

MAREK BRAUN

„DZIWNY JEST TEN ŚWIAT”

RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ

KRZYSZTOF CICHEŃSKI

„EKSPONATY I ŚMIECI”

SCENOGRAFIA DO SPEKTAKLU *MŁYN DJABELSKI*.

BIOGRAFIA DZIEŁA ZAPOMNIANEGO.

Dokumentacja realizacji scenograficznej i procesu projektowego.

ROZPRAWA ZOSTAŁA NAPISANA POD KIERUNKIEM

PROF. DR HAB. KATARZYNY PODGÓRSKIEJ-GLONTI

NA WYDZIALE ARCHITEKTURY WNĘTRZ I SCENOGRAFII UNIWERSYTETU

ARTYSTYCZNEGO IM.MAGDALENY ABAKANOWICZ W POZNANIU

KRAKÓW 2024

Dziwny jest ten świat – pomyślałem, gdy poznałem dzieło Pana Krzysztofa Cicheńskiego. Dziwny jest ten świat i drogi, które przez niego prowadzą. Dziwne są losy ludzi i dziwne ich myśli i namiętności. Dziwne, że akurat ta piosenka Czesława Niemena, a właściwie jego protest song skojarzył mi się z rozprawą doktorską Krzysztofa Cicheńskiego. Dziwne są skojarzenia, które pojawiają się nie wiadomo skąd. Bo niby co – na pierwszy rzut oka- może łączyć utwór Czesława Niemena-Wydrzyckiego z zaginionym i zapomnianym dziełem Ludomira Różyckiego?

Ale po kolei.

Już sam tytuł rozprawy doktorskiej- „Ekspozaty i śmieci” -może wydawać się dziwny. No bo jak to? Ekspozaty – kojarzą się przeważnie z wytworami działalności człowieka i są prezentowane jako osiągnięcia godne pochwalenia się, mogą nimi być również okazy przyrody, towary prezentowane nabywcom itp. A śmieci? To rzeczy zniszczone, zużyte przeznaczone do wyrzucenia lub wyrzucone, bez wartości w końcu jest to obraźliwe określenie człowieka bez godności i zasad moralnych. Dziwny jest ten świat w którym człowiek jego życie i dokonania mogą zostać tak łatwo zapomniane i zniszczone i dziwnym jest to, że ze skrawków, śmieci, jakiś fragmentów - metodami detektywistyczno-archeologicznymi -można je próbować odtworzyć. Doktorat Pana Krzysztofa Cicheńskiego jest dla mnie – w pewnym sensie- taką próbą. I nie chodzi w tej próbie o odtworzenie oryginalnego dzieła – opery Ludomira Różyckiego „Młyn Djabelski”- ale raczej na wydobywanie jej z niepamięci. Posklejanie oszczędzonych z wojennej pożogi kawałków utworu, wraz z życiorysem kompozytora są asumptem dla własnej artystycznej twórczości doktoranta. Należy wspomnieć, że do powstania spektaklu- i można zadać w tym miejscu pytanie, czy jest to spektakl w przyjętym tego słowa znaczeniu?- dzieła przyczyniło się zwycięstwo

w organizowanym przez Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego konkursie na rezydencję artystyczną „Placówka” w ramach której możliwa była jego realizacja. W Tym miejscu trzeba wspomnieć, że Krzysztof Cicheński w projekcie pełnił rolę reżysera i scenografa, a także współtworzył wraz z Hubertem Walewskim / śpiewakiem, który wystąpił w spektaklu/ muzykę, a za kostiumy i projekcje video odpowiadała Julia Kosek. „We trójkę napisaliśmy scenariusz, tworząc kolejne sytuacje i teksty podczas prób- „pisząc na scenie”, przetwarzając nie tylko zgromadzony materiał badawczy, ale także odnosząc się do uprzednio zaprojektowanego przeze mnie układu przestrzennego i korzystając z obiektów i rekwizytów, które zgromadziłem i stworzyłem. To właśnie te przedmioty, tytułowe „eksponaty i śmieci”, stanowiły punkt wyjścia do opowiadanej na scenie historii.” – Te zdania zaczerpnąłem z eksplikacji będącej wstępem do rozważań nad scenografią w perspektywie badawczo-naukowej. Właśnie głównie scenografii poświęcona jest rozprawa doktorska pana Krzysztofa. Ale nie tylko, ponieważ dynamika twórczości doktoranta wybiega daleko poza przypisywany jej zwyczajowo zakres. Poszukiwania rozwiązań przestrzeni scenicznej są immanentnie związane z -wcześniej wymienionymi – funkcjami twórcy, autora, kompozytora. Rozprawa doktorska pana Krzysztofa Cicheńskiego jest kompletnym, drobiazgowo udokumentowanym opisem jego teoretycznych rozważań, a także procesu twórczego i powstałego dzieła- spektaklu. Efektowna- także od strony typograficznej- rozprawa podzielona jest na kilka części. Autor użył ciekawego efektu wyróżniając przypisy i cytaty kolorem czerwonym. Ten zabieg pozwala -niejako równolegle poznawać bieg myśli i dokonań projektanta, reżysera, kompozytora i porównywać je z inspiracjami zaczerpniętymi z rozważań teoretycznych i filozoficznych innych twórców /m.in. teatr postmodernistyczny

H.-T. Lehmann, koncepcje filozoficzne B. Latour, J.-F. Lyotard i artystycznych T. Kantor, J. Grzegorzewski/. Jak wspominałem wcześniej dzieło pana Krzysztofa Cicheńskiego mogło powstać dzięki zwycięstwu w konkursie Instytutu Teatralnego. Jego realizacja miała miejsce w maju 2022 roku. Wspominam o tym fakcie, bo jest to projekt urzeczywistniony, taki który zaistniał fizycznie w przestrzeni społecznej. Dodatkowo był dokumentowany w trakcie powstawania na blogu prowadzonym przez twórców / www.placowkateatru.pl/. Zawartość i tematyka dysertacji skłoniła mnie do własnych poszukiwań w internetowych zasobach. W osobie Krzysztofa Cicheńskiego odnajdujemy twórcę, który od lat eksploruje przestrzenie leżące na styku teatru dramatycznego i opery, a łącząc swoją twórczość z działaniami i dziełami artystów starszej generacji scala te wrażliwości w ciągu wzajemnych oddziaływań. Bo też „Młyn Djabelski” biografia dzieła zapomnianego” jest silnie inspirowana- na ówczesne czasy nowoczesnym potraktowaniem materii operowej przez Ludomira Różyckiego- dziełem. Dziełem samoistnym, współczesnym- jeżeli mówimy o materii spektaklu- wykorzystującym dostępne środki techniczne i technologię, a jednocześnie odnoszącym się do tradycji. I co zabawne twórczość jeszcze kilkanaście lat temu uchodząca za awangardową, dzisiaj jest klasyką, albo- co gorsze uważana jest za anachroniczną. Widocznie nic się tak szybko nie starzeje jak awangarda. Jesteśmy jednak w tak nieszczęśliwie szczęśliwym położeniu, że z dużym prawdopodobieństwem jakieś „śmieci” z naszej twórczości zawsze pozostaną...chyba ,że nastąpi śmierć internetu. Zapakowana w walizki muzyka została zakopana przez żonę kompozytora, a może jego samego opodal domu, domu który w Powstaniu Warszawskim został zburzony . Część dorobku kompozytora przestała istnieć. Muzyka pozostała w ocalałych partyturach rozrzuconych w różnych miejscach, miastach, państwach w pamięci samego Ludomira Różyckiego, który po wojnie

próbował ponownie przywołać jej zaginioną część. Los, który dotknął twórczość Różyckiego stał się udziałem „Młyna Djabelskiego”. Zostało niewiele.

Wspomnienia po poznańskiej premierze w 1931 roku mówią o „operze filmowej”, która łączyła dwie artystyczne formy: muzykę operową i film, które to połączenie wydawało się na tamte czasy niezwykle nowatorskie w zamyśle inscenizacyjnym. „Analiza odnalezionego w Archiwum Opery Poznańskiej streszczenie libretta pozwala przypuszczać, że już na poziomie konstrukcji fabularnej dzieło korzysta z rozwiązań dramaturgicznych charakterystycznych dla kina

tego okresu / fotograficzny skrót poszczególnych akcji, technika montażu etud i sekwencji filmowych, wielość wątków, miejsc i postaci/. Sam tytuł jest z kolei metaforą rozpędzonej, uzależnionej od technologii, chaotycznej codzienności.

Dzieło Różyckiego jest bardzo nowoczesnym- futurystycznym i futurologicznym komentarzem do rzeczywistości międzywojnia, w której nie tylko jednostki i społeczeństwo, ale także sztuka, poddawane są procesom kapitalistycznym, przemysłowym i masowym /np. wątek hollywoodzki/”. Jak pisał Tom Stoppard w swojej „Arkadii”- dramatopisarz i scenarzysta- „...zawsze idziemy po śladach, które ktoś pozostawił przed nami”. Dziwny był i jest ten świat. Czas płynie, zmieniają się jedynie dekoracje i kostiumy, a natura człowieka pozostaje prawie niezmienna. Świetnym pomysłem Krzysztofa Cicheńskiego jest stworzenie Panoptikum Różyckiego złożonego fragmentów losu kompozytora, zaginionego dzieła muzycznego i przedmiotów. Swoista partytura żyjąca swoim własnym życiem, nasycona współczesnością, a jednak spoglądająca w przeszłość z której wyłania się nieco zapomniany już kompozytor i część zaginionej jego twórczości. Awangardowy w swoim czasie zamysł „Młyna Djabelskiego” współcześnie -można zaryzykować- jest pomysłem niemal klasycznym. Natomiast twórcom Panoptikum Różyckiego

udała się rzecz niezwykła. W zalewie codziennych „artystycznych atrakcji” wzbudzili zainteresowani swym pomysłem najpierw: komisji konkursowej następnie widzów, uczestników pokazu, a w końcu także moją, skłaniając mnie – tym razem -do wielowątkowego tropienia, poszerzania własnej wiedzy o Różyckim i jego twórczości, a także o twórczości Krzysztofa Cichańskiego i jego artystycznych współników. I co symptomatyczne dla naszych czasów te odnajdywane informacje istnieją w jednej uniwersalnej przestrzeni cyfrowej i w jednym wspólnym czasie. Przygoda jaką stała się dla mnie możliwość poznania rozprawy doktorskiej stała się inspirującym przeżyciem. Imponującą jest skrupulatność z jaką do swoich dokonań podszedł doktorant. Nieczęstym zjawiskiem jest praca tak kompletnie objaśniająca zamiary artystyczne. Objaśnienia podejmowanych działań znajdują odbicie w cytowanych materiałach, których pochodzenie zawarte jest w obszernej bibliografii, która z kolei jest dowodem bardzo szerokich teoretycznych zainteresowań doktoranta. Nie sposób oddzielić twórcy, artysty od materii, którą wziął na warsztat. Jedynie trochę szkoda, że nie jesteśmy w stanie dostąpić tego przeżycia osobiście, a materiały filmowe - które oczywiście są jedynie namiastką bezpośredniego przeżycia- są trudno dostępne.

Omówieniu pokazu - spektaklu analizowanemu w drugiej części omawianej pracy towarzyszą fotografie z opisem zdarzenia i stosowne fragmenty libretta. „W zakończeniu podejmuję próbę zdefiniowania roli scenografii jako dzieła złożonego z warstw znaczeniowych i estetycznych, powołując się na koncepcję „dramaturgii wizualnej” Lehmana i „teatru energetycznego” Lyotarda. Obraz , obiekt i przestrzeń poddane są zarówno poznaniu intelektualnemu, jak i zmysłowemu i w ten sposób oddziałują na ludzki czynnik kreowania spektaklu- czyli na performerów i odbiorcę. W odwróceniu tradycyjnej hierarchii, w uzależnieniu reżyserii od decyzji scenograficznych, badaniem sceniczny

potencjał interakcji pomiędzy aktorem, przedmiotem i przestrzenią. W ramach przyjętej perspektywy badawczo- artystycznej /artistic- research/, refleksja teoretyczna przenika moje działania twórcze, inicjuje poszukiwania konkretnych rozwiązań i podsumowuje przyjęte postawy i strategie.

Scenografia do „Młyna Djabelskiego” Biografii dzieła zapomnianego” stanowi reakcję artystyczną na problemy egzystencjalne, filozoficzne i psychologiczne, a także genologiczne i estetyczne z jakimi mierzyłem się w tym projekcie.

Rozprawa doktorska jest próbą zapisu tego podwójnego, refleksyjnego i praktycznego doświadczenia procesu twórczego”. Ten odautorski komentarz jest trafnym podsumowaniem całości dokonań przedstawionych w rozprawie doktorskiej. Jakość przedstawionej dysertacji jest wynikiem szczególnego zaangażowania jej autora zarówno w badania teoretyczne jak i wynikające z nich działania

artystyczne. Moim zdaniem praca pana Krzysztofa Cicheńskiego w pełni odpowiada wymogom Ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki. Uważam, że autor i jego rozprawa doktorska zasługują na szczególną uwagę i wyróżnienie.

I chociaż „Dziwny jest ten świat”... ja mocno wierzę w to , że ludzi dobrej woli jest więcej, i że ten świat nie zginie nigdy dzięki nim”.

Marek Braun